

Wynagrodzenia nauczycieli. Jak to zrobić?

Kategoria: Felietony

Opublikowano: sobota, 18, październik 2014 00:00

Tadeusz Narkun

Odśloni: 2517

Trzynastego października Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność poinformowała, że związek nie aprobeuje nie aprobeuje zamrożenia wynagrodzeń nauczycieli w kolejnym już 2015 roku. Jak piszą związkowcy, ostatnia waloryzacja płac pracowników pedagogicznych miała miejsce w 2012 r.

Tego samego dnia również Związek Nauczycielstwa Polskiego w liście do premier Ewy Kopacz, podpisanym przez Prezesa Sławomira Broniarza, możemy przeczytać: „w przyjętym przez rząd projekcie ustawy budżetowej na przyszły rok nie zaplanowano podwyżek dla pedagogów (kwota bazowa zostanie utrzymana na poziomie sprzed kilku lat). To sprawia, że dzisiaj wynagrodzenia nauczycieli utrzymują się na poziomie średniej płacy w Polsce z 2007 roku!”

Oba związki, podkreślając znaczenie zawodu nauczycielskiego oraz sytuowanie się polskiej szkoły w ścisłej czołówce najlepszych systemów oświaty państw wysokorozwiniętych, zgodnie, choć niezależnie od siebie, zgłosiły protest przeciw planowanemu zamrożeniu płac nauczycielskich w roku 2015.

Na portalu samorząd.pap.pl znalazłem wśród innych, bardzo emocjonalnych komentarzy i taki: „mozaika: A może by najpierw powiązać wynagrodzenie nauczyciela z wynikami ich pracy? Przecież czy nauczy czy nie, ma dobrą pensję. Jak nie nauczy, to wyśle do koleżanki na korepetycje. Jedyne zawód, gdzie nikt nie rozlicza za jakość pracy, tylko płaci za przychodzenie do pracy. Pan musi walczyć, bo też otrzymuje niezłą pensję za jeden krzyk przed wyborami.”

Niewątpliwie godzien jest robotnik zapłaty swojej, więc nie ulega wątpliwości że płacić trzeba. Pytanie jednak, jak należy płacić nauczycielom. System wynagradzania w szkole w swoich pryncypiach od lat jest taki sam. Skoro ciągle są problemy, skoro ciągle związki zawodowe mają ciągle żądania i pretensje, to znaczy, że coś jest na rzeczy. Wydaje się, że przytoczony przeze mnie internetowy wpis „mozaiki” jest bardzo bliski właściwej oceny sytuacji.

Tysiące razy podnosi się ten problem i tysiące razy głównie związki zawodowe nie ustępują ani trochę. Chodzi oczywiście o brak powiązania wyników pracy nauczyciela z jego wynagrodzeniem. Przepraszam za niestosowne może porównanie, ale w dawnej epoce mówiło się (chodziło głównie o robotników): czy się stoi, czy się leży, dwa tysiące się należy.

W moim odczuciu brak jest obiektywnych kryteriów i pomiarów jakości nauczania poszczególnych nauczycieli. In gremio, w porównaniu z innymi państwami, mamy świetne wyniki nauczania, tylko nie przekładają się one na sprawność naszej gospodarki, liczbę wynalazków, sposób zarządzania dobrem publicznym i profesjonalnym świadczenie usług publicznych, tworzenia miejsc pracy i tak można by jeszcze długo wyliczać. System wynagradzania nauczycieli jest najstarszym systemem, który co do swojej istoty praktycznie nie podlegał zmianom.

Edukacja jest wielką szansą dla naszego kraju. Naprawdę warto poważnie pochylić się nad tym problemem – jak skutecznie i sprawiedliwie powiązać efekty pracy nauczycieli z wysokością ich płacy. Niestety, nie jestem optymistą, chociaż stworzenie takiego systemu nie jest przesadnie trudne. Problemem jest, jak zawsze, aby nam prawdziwie chciało się chcieć.

Tadeusz Narkun